684

1.
S. I.
P. 3.
461.

# MOWA,

PRZY OBIĘCIU RZĄDÓ[W]
STANU AKADEMICKIÉGO
W KORONIE,

*Dnia 3. Paździérnika Roku 1786.*

*PRZEZ*

J. W. FELIXA
## ORACZEWSKIÉGO,

KOMMISSARZA KOMMISSYI EDUKACYI NARODOWÉY, I DO SZKOŁY GŁÓWNÉY KORONNÉY OD TÉYŻE PRZEŚWIÉTNÉY KOMMISSYI EDUKACYI NARODOWÉY DELEGOWANÉGO

WIZYTATORA

MIANA.

---

W KRAKOWIE
w Drukarni Akademickiéy.






XVIII.1818

II X. 1352.
A 32138

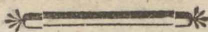


W Ciągu Wizyty Szkoły Głównéy, na którą mnie Przeświétná Kommissyá Edukacyi Narodowéy w gronie swoiém umocowała, nowy odbiéram dowód ufności téy Náywyższéy Magistratury, gdy mi powiérzá Rząd Stanu Akademickiégo w Koronie.

Ta Szata nadzwyczayná, ta okazałość poważná Zgromadzéniá Uczonych, przypominá z uszanowaniém owégo Wielkiégo w Oyczyznie naszéy Męża Jána Zamoyskiégo. Miło Polákowi takich Ludzi we wszystkich życiá znaléźć zdarzéniach. Wiécie, Uczéni Mężowie, że był Rektorém Akademii Padewskiéy: miał Cnoty, Przymioty i zasługi, do których w dzisieyszym stanie naszym przyrównać się tylko nadzieią wolno; przecięż tén zaszczyt wyboru Ludzi Uczonych Wielki Zamoyski nawet, Ow dzielny Hetmán, Stwórca Trybunałów, Moskwy, Tatarów i Austryaków zwycięzca, miał za zaszczyt. Czuię, iak mnie poniżá to przyrównanié: usprawiedliwiénié zasług tak Wielkiégo Męża upokárzá miłość własną: ale ieżeli gorliwość szczérá o spływaiącé na dobro powszechné zręcznie kierowanych Nauk skutki, może bydź zasługą; wielé powiém, że szczęśliwszym się sądzę od Jána Zamoyskiégo, gdy iuż nié cudzéy, ale własnéy na tym czynnym Urzędzie służyć podeymuię się Oyczyznie.

Przyymuiąc obowiązek zbliżéniá skutków czułégo Zwiérzchności kraiowéy o dobro powszechné starániá, biorę miłą sercu Obywatelskiému powinność przypominaniá Zgromadzéniu Uczonych, czego od Nich má prawo spodziéwać się Oyczyzna.

Dwie są ostateczności równie szkodliwé Naukóm: piérwszá, ta zuchwałość ciémnéy próżności, która nie umié się mierzyć z siłami człowieka, a chcąc wszystko w naturze tłumaczyć, błądzi, i chełpliwie granice uszanowaniá przestępuie:



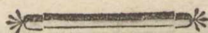
drugá, ta pochlébná dlá leniwych wymówka, która czołgaiąc się roskosznie w próżnowaniu i w nałogach, ścieśniá uwágę i przeniknienié zyskiém przesądów, i domysł, tén dár Stwórcy, czyniący człowieka właścicielém rzeczy, na ścisleyszé potępiá niewiadomości więzienié, niż go samé nawet zmysły ograniczonym mieć chciały.

Znaléźć między témi przepaściami śrzodek dogádzaiący zamiaróm porządku powszechnégo; to iest, co wyznácza rozum: umieć korzystać z práwd odkrytych dlá dobra społeczności; to iest, co wyznácza Uczonégo: łączyć té práwdy stósownie do potrzeb, i z nich rozkrzewiać zbiór wiadomości prowadzących do uszczęśliwiéniá Narody; to iest, co znaczy Naukę.

Ta trudność i szlachetność obowiązku náywiększym i náywspanialszym Duchóm, miłą była do zasłużéniá Laurów w Towarzystwie Uczonych pobudką.

Ow Piotr Wielki, który w oczach ośmnástégo wieku gminné osady uczynił Narodém, który chcąc doprowadzić kráy niezmierny do náywyższéy pory, sám okiém Jeografa i Fizyka uczył się potrzeb Jego, gdy w Roku 1717. 19. Junii w Akademii Paryzkiéy stárał się bydź na Jéy Posiedzéniu przytomnym; tylé był przekonany o konieczném potrzebie Nauk do mocy i uszczęśliwiéniá Narodów, że iuż po Tryumfach na lądzie i na morzu, nié miáł wiénców sławy za nagrodę dokładną, poki nie zasłużył, aby między oliwné gałązki pokoiu Laury Uczonych wplecioné, zwycięzkié Jego zaszczyciły skronié. Powrócił do swéy Stolicy, napisáł do tego Zgromadzéniá Uczonych, doprászaiąc się, aby był przyięty w Jch grono. Jest dotąd w Pamiętniku téy Akademii List Jego, w którym dziękuie Spółbraciom za umieszczénié, a wypłacaiąc się iako Akademik Dziéłém pożytecznem Uczonéy Społeczności, przysłáł Jéy Mappę połączéniá ośmset mil Kraiu rzékami od Petersburga aż do Kaspiyskiégo morza; Dziéło wielkié, godné Monarchy Akademika, nad którém sám, iako Jndzynier, prácowáł.

Cieżko wyliczyć, iak wielé oswoiénié się z Naukami pomogło tému osobliwému Człowiekowi do zaszczycéniá, zbogacéniá i utwiérdzéniá Kraiów Mu podległych. Zié-



Ziémia otworzyła Mu swé skarby, Woysko zrównané Taktyką naydzielnieyszym w Europie, Żegluga szanowaná i otwiéraiącá dlá Handlu wrota świata, Miasta utwiérdzoné, Stolice, dáwniéy schyłki rozpusty, spokoyném miészkaniém Ludzi przez Policyą uczynioné, Towarzystwa Uczonych, pomágaiącé Sprawiedliwości, Rolnictwu, Ekonomice i Rządowi, Towarzystwa Fizyczné pomágaiącé zdrowiu, przemysłóm i kunsztóm.

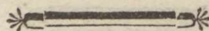
To wszystko było kilkunástu lát Dziéłém; bo Nauki dobrze użyté czynnieyszé są w rozkrzewiéniu uszczęśliwiéniá Narodów, iak té krwawé Tryumfy, których uwiecznieniém Dzieiopisowie gorszą ieszcze Mocarzów Świata, zwłászcza gdy nie dobro i bezpieczéństwo własności, ale nieludzkiéy próżności dogodzénié za cél maią.

A ow sławny Woban Marszałek Woysk Francuzkich, którégo życié żołniérskié świádczy, że 300. dáwnych Fortéc przerobił, 33. nowych wystawił, w 53. obleżéniach wodzowáł, nié miał ieszcze wiéńców sławy za dostateczną zasług nagrodę, poki z zezwoléniá samégo Ludwika XIV. do Towarzystwa Akademii Nauk, iako Matematyk, nie był przyięty.

Nikt zręczniéy od Niego nie przywrócił Matematyki z górności Niebios na dobro ziémi: w jego ręku więcéy ta Nauka wsławiła się pożytkiém praktycznym, niż dotąd z wysokich widoków poważaną była. Z różnych Postrzeżéń do obrony Kraiu, do ułatwiéniá Handlu, do Rządu i Ekonomiki wewnętrznéy, zebrało się 12. Tomów Dziéł Jego: i gdyby té wielkié uwági mogły wziąść skutek; spoczynek prácowitégo Męża na łonie Nauk, ieszcze pożytecznieyszy stałby się światu, iak wszystkié woiénné trudy Jego. Této były zaszczyty, któré Go zaleciły Towarzystwu Uczonych, i nigdy Człowiek istotnieyszą zasługą żniwa Laurów zwycięzkich na polach Nauk z Laurami Umiéiętności nie łączył.

Historyá, tén Trybunáł Náywyższy wieków, gdzie tylko dobré czyny, nie okázałość powiérzchowná, zaszczyt i szacunek znáyduią, gdzie Królowie nawet, ta nieszczęśliwá część Ludzi tak rzádko práwdę wiedzieć mogącá, gdy czytaią pochwáły lub wzgardę Poprzedników, sami się sądzić mogą, iaki

ki



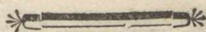
ki będzie wyrok przyszłości na Jch Czyny; ta Historyá, w licznych nám przykładach maluie pożytki szczęśliwégo Nauk z Mocarstwém, z Rządém i z walecznością związku. Niech Wás té przykłady podniesą do górnéy pożytkiém równości, Uczéni Ludzie, a niech zawstydzą tych, którzy nic ieszcze nie zrobiwszy ani dlá Religii, ani dlá Obyczaiów, ani dlá sławy, ani dlá pożyteczności Obywatelskiéy, chełpią się przed ciémnémi z nacéchowanéy przez podłé intrygi zaszczytém Cnotliwych niiakości, i chcą zarazić próżnowaniá zaletą té źrzódła, z których gdyby czérpać umieli umieiętność swoich obowiązków; powstałaby Polska, i Sámsiedzi szanowaćby ią umieli.

Té są nadzieie, które sobie czyni Noród w opatrzném i gorliwém staraniu Waszém o przygotowanié światłych do wszelkiégo użyciá Obywatelów, pod Panowaniém szacuiącégo Náuki Króla. Do tego Célu dążą wszystkié Ustawy Kommissyi. Tych zamiarów dopełniénié zrównać Wás może sławą z Dobroczyńcami Ludzkości, gdy wiernie pełnić będziecie szlachetny Nauczycielów obowiązek, a iá na świadectwo czynów waszych wybrany, przyymuię z powolnością chcącégo służyć Oyczyźnie Obywatela tę powinność, bo ufám gorliwości Waszéy, że tylko pocieszné usprawiedliwiénié prác Waszych, zaniosę przed Maiestát Narodu.

Są ieszcze uprzedzéniá, są obłudné obnażonéy z zdradliwych pozorów Hipokryzyi zarzuty, które chcą szkodzić pożyteczności Waszéy; ale mnieyszá o to, ieżeli tylko niewinność prześladowaná. Zawsze ślepota zyznych przesądów bała się prawdy, i obłąkanych na iéy uszkodzénié używała namiętności.

Lecz co iest nieznośnieyszé dlá rozumu prácuiącégo na dobro publiczné, to té pociski, które na niego rzucá iuż nie grubá niewiadomość, ale rozum na swoié tylko szczególné prácuiący dobro. Nie zawsze ciémności przypisać możná prześladowanié Uczonych. Pokazuie nám Historyá wszystkich wieków, iak często Uczéni nawet prześladowali Uczonych.

Uczéni Ludzie i maiący przez stán swóy moc rozdawniczą dobréy sławy, prześladowali Kolumba nowy świat przepowiadaiącégo, Kopernika pokazuiącégo Systéma porządku na Niebie,



Niebie, Herweza dowodzącégo krążéniá krwi w żyłach. Uczéni skazali na więziénié Galilea, Keplera przyprowadzili do nędzy, Kartezyusza groźbami z Oyczyzny wypędzili, a w starożytności czyż nie Uczéni trucizną zgładzili Sokratesa?

Każdy Człowiek do publicznéy zawołany usługi, z tém powinién iśdź do obowiązku przygotowaniém, że obroconé na niego oczy płochości, podłości, lub zazdrości, będą oczérniać náylepszé zamiary dobréy chęci; ale ieżeli należy się uzbroić ciérpliwością lub wzgardą przeciw prześladowaniu obłudy, równie bronić się przystoi skromnością i rozsądkiém przeciw miłości własnéy. Bo choć tak chce rozum, żeby z politowaniém przepuścić bluźniérstwo podłégo fałszu; tak chce uwága, żeby słuchać zdaniá oświeconych, i nie Narody do nasladowniczégo uparcie przeistáczać w Naukach mniémaniá, ale Nauki stósować do stanu, do sposobności i do potrzéb Narodów.

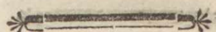
Rada, którą Solon daie Prawodáwcóm, może służyć Uczonym. Mówi On: „że trzeba ludzióm przepisywać Prawa „nie takié iakié mogą bydź náylepszé w Teoryi, ale takié ia„kié w którym Narodzie mogą bydź náylepszé w Praktyce, „stósowné do położéniá i stanu iego: i lepiéy nierząd ciérpieć, „iak przepisywać Prawa, które nié maią dopełniéniá, bo i złé „nie ustaie, i powága Prawa ohydzoná.„

Tén sám skutek czynią Nauki nie stósownie do Obyczaiów i do potrzeb Kraiu rozkrzewiané; ale tylko naśladowanié tego lub owégo Narodu za cél maiącé: nie pomágaiąc uszczęśliwiéniu spółeczności, odrywaią do górnych zapędów talénta poziomé, które rzádko szczególnością zadziwiaią, a często miernością, i niepożytecznością nawet Jmié Nauk ohydzaią.

Zrzućmy z pogodnégo práwdy czoła té ponuré ciężkiégo pedantyzmu odrazy, które nie dáwno w oswoiéniu się z Naukami przykrość, nie roskosz dwoiącą używanié słodyczy życiá skazywały.

Przekonáymy oboiéy Płci Społeczność, ułatwiaiąc zbliżénié się do poznaniá przyczyn i skutków rzeczy, że dziś to słowo *Nauka*, nie iest owo blizkich nám czasów straszydło gro-

żącé



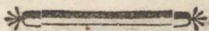
żące mozołą i chłostą; ale miłé rozumu różniącégo nás od bydląt użycié na poznanié gdzie iesteśmy, cośmy winni Stwórcy, tylu Dobrodzieystw wylanych dlá Nás w naturze, iak Go szanować mámy w Religii, iak Mu okázać wdzięczność w udziélaniu mniéy oświéconym skuteczney w Moralności i w Fizyce pomocy pozwolonéy nám z darów Jego.

O! iak iest roskoszné wyobrażénié człowieka oświéconégo i dobrze używaiącégo darów rozumu. Jak upokorzénié się Jego przed Bogiem Dáwcą życiá, czuciá, poięciá i przeniknięniá, samému Bogu miłé! Czuiąc się bydź pożytecznym spółeczności, bądź w Moralnéy radzie, bądź w Fizycznych przygodach, używá ustawicznie słodkiégo w myśli Niebios daru, i wielbi przeznaczénié swoié; a ciémny, nic nieumieiący, nic wiedzieć niechcący, cóż má za używanié? oto bluźni przeciw Naukóm, które gdyby go w kunsztach nie okrywały, nie żywiły, nie broniły, nie zakrywały od powiétrza, nie léczyły w przypádkach, nie wyprowadzały dobrą radą z tysiącznych w życiu zatrudnień, nie bawiły nakoniec nudów Jego; lichszyby był od tego robaka, którégo depce, i krzywdziłby nędzą tak obficie wylané na rodzáy ludzki Opatrzności Dobrodzieystwa.

Wielużto nieuków zbogacéni przypádkiém, wyniesiéni i zaszczycéni dlá okrasy przypádku, nie smakuią iednak w życiu, nudzą się w śrzód dostatków? bo pokarm, napóy i brudné nałogi iedynémsą dlá nich używaniém. Gdyby przynáymniéy mogli uczynić uwágę, że i té nawet bydlęcé roskoszy bez przewodnictwa służących powszechności wynalázkami Nauk obéyśdź się nié mogą, w sáméy spokoyności używaniá pod opieką Práw Kráiowych, szanowaliby przecięż początkową dobroczynność Moralnych i Fizycznych Nauk.

Ale próżno mówić do nieczułych. Tén troskliwy o Łacinę, bo się nię zastanáwiá nad pomocą, którą nám dziś oswoiénié się z Pismami Klassycznémi w tym ięzyku daie; ale źrzódła nudów i omamiéniá w bezrzecznéy chce ożywić słowności. Ów nie wiedząc, co iest Teologiiá, co iest Moralność, co iest Cnotliwá Nauka i Praktyka Wiary, w powiérzchownych iéy tylko szuká pozorach, któémi się náyczérnieyszé kryią nałogi.

Tacyć



Tacyć to ludżie náywięcéy przeciw Bogu, przeciw Wierze Jego świętéy bluźnią, gdy, nie używaiąc w niczém dobroczynnégo daru rozumu, nie chcą się przekonywać o wielkości Dzieł Stworcy przez Naukę, których poznanié niepoięté, co momént padać na twarz z uszanowaniém mile przyniewálá świátłégo.

Niech błahość obmáwiá iak chce práce Waszé, Uczéni Mężowie, spokoyność świádectwa sumniéniá Waszégo, nie potrzebuie błędnégo uprzedzéniá szacunku. Więcéy iest służyć ludziόm, niż im się podobać. Rozmnożoné w przyszłych pokoléniach Religii, Moralności i Fizycznych wiadomości skutki, zawstydzą wiek niewdzięczny, w którym ieszcze mogą znáydować się Ludzie przeciw czystym i patryotycznym zamiaróm Dobrégo Króla i Kommifsyi bluźniący.

Niech przyydą na wzór oświéconych Kraiów dobré Obywatelki i Obywatele, na publiczné w Szkole Głównéy Nauki Waszé: niech ustanie to dziecinné i dzikié mniémanié, że Nauka Religii, Obyczaiów i pomáganiá Fizycznégo wszystkich przygodóm życiá, poniżá wiek doyźrzały. W Anglii, we Francyi, w Szwaycarach, we Włoszech, w Niemczech, siwi Starcowie, piękné Matki i Pradziadowie náyzacnieyszych Wnuków, do zgonu życiá na publicznych Naukach szukaią oświécéniá. Tam Moralné, Fizyczné i Ekonomiczné rady na pożytek Kraiów znáyduią: tam Duchowny, Cywilny, Woyskowy, Mieszczanin i Kmiotek szuká nadziei poprawy Obyczaiów, poprawy własnégo losu, i tego miłégo o godności rodzaiu ludzkiégo przekonaniá, ktoré go uczynić może przez wdzięczność dlá Stwórcy rzeczy pobożnieyszym, i przez świátłé używanié darów przyrodzéniá pożytecznieyszym. Tam się przekonać może fałszywá próżność krzywdzących własné dzieci pokątną Edukacyą Rodziców, że ta czołgaiącá się przed niémi niiakość głodnych Méntorów, zawodzi ich nadzieie, gdy oddálá młodość od wspaniałégo widoku zbioru wszystkich Nauk, i od korzystaniá z jch wzaiémnégo związku prowadzącégo przymioty do publicznéy w obywatelstwie pożyteczności, iako do iedynie godnégo duszy myślącéy przeznaczéniá.

Cóż maią roskoszniejszégo té momentalné biesiady, na

B ktό-



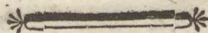
których człowiek nie widzi, tylko słabość i drobność swoię? ale i tu znaléźć się ludźmi powinniśmy. Práce Uczonych potrzebuią spoczynku na łonie miłégo obcowaniá, i ta łagodność Obyczaiów w Społeczności, którą winniśmy náywięcéy Naukóm sprawiedliwie, żeby była słodką Uczonych korzyścią. Czas udzielony zabawóm nie iest marnotráwstwém, gdy na łonie przyiaźni, przystoyność, obyczayność przygarniá do siebie serca. Té czułé związki są to owszém Szkoły czynnéy Moralności: tam iest oswoiénié się z domowémi Cnotami, tam polé uwielbiêniá w Towarzystwie ludzkiém tego szczęśliwégo związku Obyczaiów, w którym natura zgodnie z Prawém Sakraméntalną poświęcaiąc Uroczystość, dlá serc prawych źrzódło nieprzerwané czystych i niewinnych pociech uwieczniła.

Biada temu, kto nie umié bydź szczęśliwym tak świętéy przysięgi niewolnikiém! Niech się nie pytá ani Moralności iako Obywatel, ani Fizyki iako Człowiek, czy dobrze dlá siebie, lub dlá społeczności czyni; znikąd pomyślnéy rozum nie obiécuie mu odpowiedzi, i chyba płochość prowadzącém do rozpaczy rozerwie na momént lekkomyślnégo zgorszéniém.

Miiá chętnie człowiek przeznaczony bydź Obyczaiów i zdrowégo rozumu przewodnikiém té schyłki fáłszywéy roskoszy, któré nawet przystoyności porządku, powolné uszanowanié odmáwiaią. Wzdrygá się zarzutu z ofiár czasu takim poświęconégo zabawóm: ieżeli iednak iakiés względy przymuszaią go zapomnieć na czas, co sobie winién; zamiást rozweseléniá mysli, smutné tylko z podobnych związków odnosi postrzeżénié: że gdzie rozwiezłość Obyczaiów, obłąkaná żądzami, do tego punktu náyświętszé wzgárdzá związki społeczności; zamiást zbliżéniá szczęściá, któré goni, náyłatwieyszé nawet słodzéniá trosków życiá oddálá nadzieię.

Téćto zepsutych Obyczaiów skutki przewróciły zupełnie porządek, którym Polska nasza, do Rządu, do Powági, do wielkości i do uszczęśliwiéniá równym z náypotężnieyszémi Narodami dążyła krokiém. Wszystkié Namiętności związały się przeciw Nám. Zapomniáł Polák owéy świętéy prostoty życiá, w któréy szczęśliwie przekonany o powinnościach Chrześciianina,

Oby-



Obywatela, prácowity w śrzód słodyczy pokoiu, oświécony, cnotliwy, gospodarny i mężny, rozwieszoną po Domach Pradziadów zdobyczą, i wyobrażéniém dobroczynnych Prawodáwców, Walecznych Obrońców Kraiu, przypominał Wnukóm, co winni Obyczaióm, co winni Oyczyźnie. Zapomniały Polki owych miłych domowych obowiązków, w których zastępuiąc prácowitych i walecznych Mężów, gdy ci rozszérzali sławę, granice i uszczęśliwiénié Narodu, gotowały w domach obfitość, ochędostwo, niewinné szczególnégo uszczęśliwiéniá roskoszy, a tą rąk i przemysłu prácą w czérstwo i zręcznie wychowanych dziatkach, słodką uwieczniały dlá dzielnych Mężów nagrodę.

Myli się, kto, nie przenikaiąc zamiarów Mądrégo Króla i Kommissyi, rozumié, że odmiany poczynioné w sposobie Edukacyi, nowość lub obcé naśladowanié za cél maią. Nie są to odmiany, ale chęć przywrócéniá wieku Hotkiewicza, Zamoyskiégo, Czarneckiégo, Sobieskiégo, Solikowskiégo, Starowolskiégo, Kobierzyckiégo, Modrzeioskiégo, Warszowickiégo, Kopernika, Kromera, i innych Mężów, z których iedni przykładém, drudzy wynalázkami, lub szczęśliwém piorém, tylé nám Dzieł heroicznych w Obywatelstwie, tylé ofiár dlá miłości Oyczyzny maluią.

Nie w nałogach, nie w namiętnościach w tén czas szukano u powszechności Kraiowéy zasługi; ale w Religii, w Cnotach Obywatelskich, w wstrzemięźliwości, w niewinności Obyczaiów, w prácowitych Rolnictwa i przemysłu wynalázkach. Této czasy przywrócić chce Zwiérzchność Edukacyi, i ieżeli ieszcze nie wszystkié Jéy ułożéniá tak są dopełnioné, iak gorliwie pragnie; nie Jéy zbawiénné winuymy zamysły, ale tych, którzy z poduszczéniá zazdrości i ciémności oczérniaią przed słabémi náyzbawiénnieyszé i náypożytecznieyszé Króla i Kommissyi práce.

Wiek Ludwika XIV. świétny, pozorny, i powabny, ukrył na czas skromną pożyteczność, pod Panowaniém dowcipnie szczebiotliwéy Literatury. Wszystkié Narody chciały mówić ięzykiém, który nawet drobności zwycięzkim śpiéwał toném; ale w tym Kraiu ludnym i przez położénié szczęśliwym, choć

Kolbert bawił tylko iednę część Narodu zbytkiém i wynalezionémi od nudów roskoszami, w tym samym czasie Naukami szczęśliwie prowadząc Kunszta do wydoskonaléniá, zbytkóm nawet i lekkomyślności służąc, służył razém krążéniu skarbów zagranicznych między rękodziéłami, na wydoskonalénié tylu fabryk, tylu kunsztów, tylé pożytecznych wynalázków, które dziś tén Naród czynią Magazynéni, potrzéb, zysków, i bawideł całéy Europy: i to co było w oczach używaiących bezmyślnie, dlá saméy służącé roskoszy, w oczach domyślaiących się widoków biegłego Ministra, było obrachowaniém zachęcéniá i pożytków Jndustryi.

Przeskoczyły tylé wiernych swoiéy prostocie Narodów zbytki zniewieściałé i fraszki tamtégo Kraiu, i u nás rozmnożyły nowé potrzeby i nowy sposób życiá w Wieku 18stym; ale nie przyniosły z sobą kunsztów i zręczności przemysłu, tylko chęć używaniá, którá rozkrzewiaiąc drogiégo naśladowaniá potrzeby, z potém czoła wyoranė na rolach Polskich skarby, iuż nie na krążénié bogactw i uszczęśliwiéniá między prácowitym Ludém, ale na drogié opłácanié Narodowi wkładaiącému na Europę zręcznie obrachowany podatek wyborności, w niepotrzebnych Pradziadóm naszym wymysłach obróciły.

Już zaniedbano owych gmachów publicznych, któréni starożytność zdobiąc okázałość Kraiu, przypominała Potomkóm, co winni sławie Pradziadów: iuż wypróżnioné owé skarbce zbiérané wiekami, i skłádaiącé massę dostatków; są na to mieyscé Girlandy, Róże i miękkié wygody, których ustawiczná odmiana, w śrzód nieszczęść Kraiu, szybkim krokiém prowadzi nás do nędzy.

I cóż są u nás za przyczyny tego powszechnégo zapomniéniá, ieżeli nie zaniedbanié Nauk, które skazuią skarby Natury, i użycié ich oszacować umieią, które wydoskonalaiąc kunszta, służą dzielnie potrzebóm istotnym, i nawet marnotrawstwo słabości na pożytek Kraiu obrácaią. Tych świateł rozkrzewiénié wstrzymać może rozwiezłość, próżniactwa, nieznaiącą tylko obżarstwa używaniá, dá sposób bogactwóm iakąś część dostatków poświęcić chwálebnie na dobro

po-

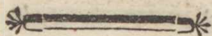
powszechné, nauczy zgodnégo z Rządém Policyi célu litości dlá nędznych, od czego zawisła Industryá, od czego Ekonomika publiczná, nauczy szacunku rzeczy, i istotną Patryotyzmu rozsądnégo ułatwi roskosz.

To powszechné pożytecznémi doświádczéniami zatrudniénié, wróci obyczaie, osłodzi troski domowégo życiá, przekoná dobré Matki o potrzebie odmiany w wychowaniu przyszłych Obywatelów, ieżeli chcą z nich mieć ludzi nie bawidła: ustanie to uprzedzénié pozornéy domowéy Edukacyi, które rozmnożyło lekkomyślność, egoizm, fałsz i pustotę, a zapomniało ducha sławy z pożytków powszechnych, i zdatności do publicznych Obywatela obowiązków. Ténto iest cél, do którégo Król Mądry i wolá całégo Narodu, zaszczepioné przez Ustawy Kommissyi Edukacyynéy kieruie światła.

Wy, którym dopełniénié tak głębokich zamiarów powiérzoné, Uczéni Ludzie, pomniéycie na wielkość, pomniéycie na szlachetność obowiązku. Postáwcie się na mieyscu przyszłości, która sądzić práce Waszé będzie. Zawołał Wás Naród z ufnością, że mu pokáżecie drogę przyszłégo losu; pomiarkuycie się z siłami Waszémi, nie zawodźcie dobrych nadziei Oyczyzny, bo każdé opoźniénié, każdé zaniedbanié Waszé, i zgorszéniém będzie i zdradą. Napełniycie się przy rozpoczęciu Szkolnégo roku tém przekonaniém, że od utwiérdzéniá Religii, Obyczaiów, i pożytecznych Nauk, zawisł dziś los Oyczyzny. Uprzédźcie gorliwością wszystkié zarzuty złośliwych, nabywaiąc przez práce Waszé prawa gardzéniá podłém czérnidłém złości. Já, ktory wezwany iestém od Kommissyi, abym był świadkiém czynów Waszych, niech będę tak szczęśliwy, żebym o nich nie z mechanicznégo rachowaniá dni i godzin, ale z jstotnych w Uczniach sądził pożytków.

Nie naśladuymy płonnych nowości, ale pytáymy się Moralności, gdzie iest istotná zepsutych Obyczaiów przyczyná; szukáymy iéy u źrzódła. Niech Teologiiá stósownie do świętéy prostoty piérwiástkowégo Kościoła obmyśli náylepszy sposób skazaniá Pastérzóm Oycowskiéy i Obywatelskiéy o powierzonych sobie owieczkach opieki: niech Wiara Święta

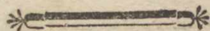
nie



nie tylko ustami, ale i przykładém dobrych Kapłanów opowiadaná będzie: niech Nauka dlá Duchowiéństwa przeznaczoná, obrzydzi zgorszéniá chciwości, próżności i pychy, tam, gdzie przykładné Cnoty, dobroć i łagodność Oycowská pocieszným bydź powinna dlá nieszczęśliwych schyłkiém: niech prácowici po Parafiiach zastępcy Prałatów, pomágaią domowéy Kmiotków szczęśliwości, kieruiąc ich do zgody, do unikaniá nałogów, do Obyczaiów, do ochędostwa potrzebnégo dlá zdrowiá, i do tych Cnót niewinnégo życiá, którémi świętość Wiary pomágá powszechnéy szczęśliwości Narodów. Nie zná zapewné práwdziwych przyczyn pomyślności lub upádku Kraiów, poprawy lub zepsuciá Obyczaiów, kto ich u tego nie szuká źrzódła: a dziś świat iuż iasno widzi, czego BÓG wyciągá, czego człowiek, i zaniedbanié wyczyszczéniá práwdy od uprzedzéniá w téy mierze, mogłoby náynieszczęśliwszé dlá spokoyności ludzkiéy ściągnąć za sobą przygody.

Má się ieszcze Moralność czém zatrudnić, szukaiąc w obowiązkach dobrych Żon, dobrych Matek, téy miłéy do uszczęśliwiéniá domowégo drogi, która słodząc náyprzykrzeyszé trudy, i nie dopuszczáiąc próżnowaniá nudów, skuteczniéy służy Obyczaióm, iak wszystkié surowé przestrogi i uwági, maluiąc słodyczy pokoiu, i spływaiącé stąd skutki na wszystkié życiá chwile, pociechę z pożytecznie wychowanych dziatek na usługę Oyczyzny, miłą roskosz czułégo używaniá w zgodzie Małżéńskiéy, w dobrém obchodzéniu się z przyiáciołmi, z domownikami, z Sámsiadami, i tę nierozdzielną z uszczęśliwiéniém wzaiémność przysług dobréy chęci, bez któréy náybogatszy los i náyuboższy, nié może dadź dobrych chwili.

O! gdybyć szczęśliwé pióro człowieka oświéconégo, przeniknionégo wielkością przysługi, czułégo, wchodzącégo nawet w słabości ludzkié, mogło zalécić powabnie miłé dobrych Obyczaiów skutki; w tén czas wszystko w naturze do swégo przywrócone porządku, tysiącby nám nieznanych w roztargniéniu przywróciło roskoszy, i narzékaniá Narodów, wzięłyby postać braterskiéy, czułéy i darém rozumu nakazanéy ludzióm od Boga wzaiémności. Témi



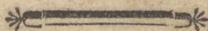
Témi uwágami zaiętá Moralność, umiałaby odkryć w Prawach, co w nich konieczność, co słabość, co gwałt, co rozum przepisał, a wyszczególniaiąc przyczyny i skutki, i podaiąc stósownie do okoliczności rady, uléganiá nawet złym chwilóm, osłodziłaby nadzieią.

Do tych czystych źrzódéł stósuiąc Nauczyciele Prawa potrzebné sprawiedliwym wyiaśniéniá prawdy stopnie, zdieliby z jstotnéy dlá porządku społeczności usługi Cnotliwych Prawników i Sędziów, tę smutną potwárz uprzedzéniá, którá zamiást nadziei dlá niewinnych, boiaźnią większégo zawikłaniá losów Obywatelskich, od opieki Prawa odrážá. J Żołniérz, tén stróż uzbroiony bezpieczéństwa Narodów, nie záwszeby widział w Moralności swoiému powołaniu przyzwoitéy, to krwawé przeznaczénié, do którégo się z obowiązku sposobi, umiáłby dadź cél szlachetnieyszy mocy oręża, poznaiąc w sobie obrońcę, równaiącégo sprawiedliwością wszystkié Stany Prawa, i zasłonę, nie napaść spokoyności, żyiących pod opieką porządku Obywatelów.

Cóż mówić o obszérnych skutkach, których z zakrzewiéniá Nauk Fizycznych spodziéwać się należy. Wzaiémné udziélanié postrzeżéń między Szkołą Główną i Koloniiami, może dadź poznać całéy Polski Produkta, krążénié rzék spławnych do ułatwiéniá handlu, sposoby umocniéniá brzegów, do użyciá koni zamiást ludzi w żegludze, i tylé innych ieszcze nám nieznaiomych w Rolnictwie, w Policyi i w Ekonomice świateł.

Historyá Natury opisze produkta Kraiu tak, iak są, Chémiiá tak, iak bydź mogą użyteczné dlá Ekonomiki publicznéy, dlá Industryi, i dlá pomnożéniá bogáctw Kraiowych: Farmacyá, Anatomiiá, Medycyna, Botanika, wyszpieguią przemysłém, iak natura wszędzie szczodrà i dogádzaiącá przygodóm, według Clima umiarkowała moc, którą dała kruszcóm, zwiérzętom i ziołóm, do ratowaniá zdrowiá ludzkiégo.

Fizyka szukać będzie w ziémi przyczyn płodności pożytecznéy i płodności szkodliwéy, i da sposoby z postrzéżéń rolniczych stósowanych do doświádczéniá, iak možná tę nie obyczayną żyzność odmiénić w pożytki: Mechanika, Hidraulika, ułatwi potrzeby, wygody, i przyiémności życiá. Cóż



.Cóż mówić o Jeometryi, o Matematyce, które daiąc tę czystość poięciá, rozumowaniá i obrachowaniá iasnégo przyczyn i skutków, przysposobią świátłych Obywatelów, znaiących moc i słabość szyku żołniérzy, i mogących odważyć się sumiénnie na określénié granic własności Obywatelskiéy Sędziów.

Ténto iest zbiór Nauk, to pożyteczné ich użycié, które z zezwolénii powszechnégo Narodu dopełniaiącá tak świętégo Prawa Kommissyá, Ustawami swémi przepisała.

Mówiąc o téy istotnéy dlá Dobra Kraiu Magistraturze, wstrzymany dotąd byłém skromnością szczególniéy zdobiącą wszystkie Czyny Prezesa Naszégo J. O. Xcia Jmci Prymasa, i zamilczałém, cośmy Cnotóm Jego winni; ale gdy rozpoczęcie roku Nauki iest obchodzéniém Imienin Jego zaszczycone, pozwólcie, Uczéni Mężowie, bym Mu na wiązanie zaręczył gorliwą chęć Waszę zasłużéniá, przez pożyteczné dlá powszechności práce, szacunku tak przykładnégo Dobroczyńcy Towarzystwa Waszégo: pewién iestem, że to okázanié wdzięczności náymilszé sercu Jego będzie, a iá szczęśliwym się osądzę, ieżeli chęć moia obudzéniá we wszystkich téy cnotliwéy gorliwości, którą w náypilnieyszych z miłém sercu widzę przekonaniém, przypomni na wiązanié tak dzielnie wspiéraiącému tén szczép Dobra powszechnégo Mężowi, że iá náypiérwszy (posłuiąc na owym smutną epokę przypominaiącym Kraiowi Seymie) przemówiłém do rozpáczaiących o losie swoim Poláków, o potrzebie téy Edukacyi Narodowéy, która dziś stała się tak ulubionem Cnót Obywatelskich tego Pana użyciém. Przyydzie czas, że za Jego przykładém cały Naród powszechniéy o pożyteczności powołaniá Waszégo przekonany, z wdzięcznością za Panowaniá STANISŁAWA AUGUSTA potwiérdzi Wám i uskuteczni tê Przywileie, które Kazimiérz Wielki, Władysław Jagełło, Zygmunt I. i inni Królowie, w náyszczęśliwszych dlá Polski epokach, przyznaiąc Naukóm sławę Panowaniá swégo, nie iako łaskę, ale iako oddanié sprawiedliwości pożytecznie Uczącym w Akademii Krakowskiéy przyiąć kazali.

